

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie	8 kor.
Półrocznie	4 „
Kwartalnie	2 „
Pojedynczy numer	40 hal.

PISMO KRYTYCZNE, poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:

w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecya.

Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty.

Administracja

Radnym pod uwagę.

Nieszczęsna samowola w zarządach miejskich, która pod rządami błogosławionej klikki stańczykowsko-klerikalnej wzrosła do ostatecznych granic, odbija się fatalnie na ogólnych stosunkach naszego ze wszech stron wyzyskiwanego kraju.

Świadczy o tem ogólna demoralizacja, zupełne zdeprawowanie umysłów, pustki w kasach miejskich, publiczne rabowanie majątków gminnych i lekkomyślne obciążanie gmin olbrzymimi długami, upadek handlu, przemysłu i rękodzieł, jednym słowem, gnębi nas nędza moralna i materialna.

Na dowód, iż już chyba ze wszystkiego najgorszą jest gospodarka w miastach, począwszy od stolicy kraju, a skończywszy na mizernej gminie wiejskiej — przytaczamy dwie ważne sprawy, które w obecnej porze referowania budżetów gminnych — przez radnych pod ścisłą rozważę wzięte być powinny.

Do pierwszej odnosimy nienaturalnie wysokie pensje burmistrzów, wiceburmistrzów i asesorów, które w wielu miastach podnoszone są prawie co roku dlatego, że panowie ci mają za sobą „posłuszną większość“ w radzie, co w dzisiejszych czasach anarchii autonomicznej wystarcza zupełnie nawet do najzłubniejszych uchwał, jeżeli tylko szlachecki Wydział powiatowy sprzyja burmistrzowi.

Na dobitkę złego, znajdujemy jedynie w ustawie gminnej, gołosłowny frazes „że rada uchwali czy i jakie wynagrodzenie od gminy pobierać mają naczelnik (burmistrz), jego zastępca i asesor“ — co dla nieuczciwych ludzi stanowi wygodną i bezpieczną furtkę dorozlicznych nadużyć.

Nic więc dziwnego, że płace burmistrzów w naszych miastach, szczególnie zaś gdy na stolcu burmistrzowskim zasiadają osoby ze sfer biurokracji, są niesłychanie wygórowane, bo wynoszą od 3.000 do 7.000 koron, zwłaszcza, że tacy panowie biurokraci zajmują się głównie podpisaniem „kawałków“ i udzielaniem „audencji“ — zaś cały

właściwy zarząd majątkiem gminy pozostawiają na uboczu.

Niektórzy burmistrzowie w większych miastach posunęli swoją zachłanność do tego stopnia, że upomnieli się nawet o osobne dodatki reprezentacyjne w sumie od 800 do 1400 kor., za to, że taki burmistrz idzie dla „zwyczajowej grzeczności“ do starosty i składa imieniem miasta życzenia, albo też chodzi na msze żałobne, za dusze różnych dygnitarzy c. k. austriackich.

Równocześnie z podwyższeniem płac „ojców miasta“ wyśrubowano płace wiceburmistrzów i asesorów, którzy jak wiadomo powszechnie, za darmo biorą pieniądze. Doszło nawet do tego, że wiceburmistrzowie mają płace od 1500 do 5000 kor., — zaś asesory od 1000 do 4000. Owe wielkopańskie pensje najostrzej potępić musimy, zważywszy, iż w kraju naszym jest trudną do opisania nędza, gdzie na 100 mieszkańców — 90 ludzi chodzi boso i przymierza głodem!!...

Drugą karygodną niewłaściwością są tak zwane jałmużny, szumnie znane noworoczne remuneracje dla funkcjonaryszy magistrackich, które prawie w każdym wię-

kszem mieście wynoszą od 3 do 6 tysięcy rocznie. Zapytujemy, czy słyszano kiedy, aby rząd udzielał noworoczne napiwki sędziom, starostom, urzędnikom kolejowym? Nie, albowiem zasługujący na specjalne wyróżnienie otrzymują awans, ale darowizny nie dostaje żaden urzędnik państwowy, bo każda taka remuneracja, to najzwyczajniejsza w świecie jałmużna lokajska, przebrana tylko w mniej rażące szaty, która w dodatku demoralizuje urzędników, ponieważ rozwija wstrętny system lizania się i płaszczenia burmistrzom i wpływowym członkom rady, od których przecież zależy wysokość wydzielonej jałmużny.

W Nowym Sączu n. p. wkradł się przed 9-ciu laty nieznanymi poprzód zwyczaj, że sekretarz magistratu, człowiek młody, który rozpoczynając służbę wprost od sekretarstwa, pobiera sowitą płacę 3500 kor. — otrzymuje nadto przez wszystkie lata nader elegancką jałmużnę po 1000 kor., inni zaś urzędnicy dostają po 700, 500, 400 itd, koron.

Za co otrzymują remuneracje funkcyjaryusze miejskich urzędów, dotąd nie wyjaśnił ani Wydział krajowy ani żaden burmistrz, wobec czego remuneracje owe, zwłaszcza w gminach, które wykazują krocie tysięcy niedoboru i krociowe długi — napiętnować musimy jako skandal, jako gospodarkę lampartów ekonomicznych, której uczciwi radni kres położyć winni.

Niechaj pp. radni pamiętają zawsze na słowa posła Stapińskiego, który wypowiedział w upłynionej sesji sejmowej nader ważną przestrożę: „Budżet musi się naginać do potrzeb ludności — a nie ludność do budżetu! Trzeba ratować życie ludności, której grozi nędza, głód lub samobójstwo, a jedyną do tego drogą, skreślanie wszystkich zapomóg i subwencji.“

Smutne świadectwo.

Myśli się wciąż i pisze o powszechnej asekuracji od ognia — która uwolnić jest w stanie nasze miasta od ponoszenia olbrzymich ciężarów na utrzymanie straży pożarnej, straży nocnej, koni, przyrządów ogniowych itp., atoli wszystko jak dotąd, kończy się tylko na pisaniu i myśleniu.

W artykule pt. Długoletni wyzysk naszych gmin miejskich wykazaliśmy w przybliżeniu, że każde większe miasto płaci na pokrycie kosztów straży ogniowej przeciętnie od 20 do 40 tysięcy rocznie, z czego korzystają wyłącznie Towarzystwa asekuracyjne, które na utrzymanie straży nie płacą ani halerja; wykazaliśmy nadto, że w innych krajach naszej monarchii, gdzie zarząd miasta troskliwie ochrania podatkujących od wyzysku np. w Pradze pobiera przez szereg lat od premii asekuracyjnych 10%, zaś w Wiedniu 15% na utrzymanie straży, oraz że od kilku miesięcy robią tam starania, aby dodatek ów podwyższyć na 20%.

Apel nasz do zarządów miast nie pozostał bez echa! Jak wiadomo Rada gminna miasta Lwowa, poczyniła odpowiednie kroki, celem nałożenia niskiego dodatku, bo 2% od premii asekuracyjnych, pobieranych we Lwowie a zarazem postanowiła uzyskany stąd fundusz obracać na utrzymywanie miejskiej straży ogniowej, względnie jej stopniowe ulepszanie. Nikt nie zaprzeczy, że motyw, kierujące zarządem miasta przy powzięciu powyższej myśli są jak najbardziej racjonalne. Gdy bowiem gmina utrzymując straż ogniową wyłącznym i znacznym kosztem, żądała dodatku wobec faktu, że wszystkie budynki m. Lwowa są asekurowane, jedynie w ekonomicznym interesie operujących we Lwowie towarzystw asekuracyjnych — przeto jest rzeczą najslusniejszą w świecie, aby towarzystwa te przyczyniały się do wydatków ztąd powstałych mizernym 2%-wym dodatkiem, zwłaszcza, gdy się zważy, że pieniądze gminne ściągnięte od wszystkich mieszkań w formie dodatków, o ile są użyte na utrzymanie straży ogniowej, wychodzą

na materyjalną korzyść kilku zaledwie z uprzywilejowanych jednostek.

Odpowiedni operat wypracowany przez magistrat wraz z projektem ustawy krajowej został przedłożony jeszcze roku zeszłego Wydziałowi krajowemu celem przedłożenia go sejmowi. Zdaćby się powinno, że najwyższa nasza magistratura autonomiczna z całą energią poprze słuszne żądania Lwowa — tymczasem stało się przeciwnie!! Wydział krajowy, będący widomą głową galicyjskich obszarników i opiekunem „Floryanki“ która musi na „rozliczne cele“ mieć olbrzymie dochody, zwraca całą sprawę magistratowi do ponownego rozpatrzenia, — gdyż, jak powiada, o b a w i a ć s i ę n a l e ż y, że nałożony dodatek na towarzystwa asekuracyjne zostanie przez nie przerwany na asekurowujących się i z tego powodu oświadcza się przeciw nałożeniu w mowie będącego dodatku. Sprawa była przedmiotem obrad ciętych niedawno na posiedzeniu magistratu, na którym jednogłośnie uchwalono obstawać przy dotychczasowej myśli, a Wydziałowi krajowemu odpowiedzieć, że podniesiona przezeń obawa nie powinna być decydującą, a to z tego powodu, że o ile kosztów utrzymania staży ogniowej nie pokrywają choćby nawet asekurowujący się właściciele realności, o tyle koszta te zostaną pokryte z dodatków ściągniętych od wszystkich mieszkańców, nawet tych, którym się nie spalić nie może.

Jak życzliwym jest „obszarniczy“ Wydział krajowy dla interesów miast naszych stwierdza fakt, że przedłożony przez magistrat miasta Lwowa operat i projekt odnoszącej ustawy — spoczywa na dnie zaległości autonomicznych w Wydziale i kto wie — kiedy się ztamtąd wydobędzie.

Jedno nas przytem zastanawia — dlaczego posłowie ze Lwowa — a jest ich przecież wcale dużo, bo aż 7-miu przemilczeli tę bardzo ważną kwestyę podczas sesji sejmowej? Nieżycliwe stanowisko Wydziału krajowego dla poruszanej tu sprawy nie wyrobi zaufania do obecnych jego rządów, które jak widzimy, prawie w każdym kierunku pozostawiają wiele do życzenia, bo dobre są dla obszarników — natomiast szkodliwe dla miast i wsi!

Bankructwo miast galicyjskich.

Jak lekkomyślnie trwonionym jest grosz publiczny przez uprzywilejowane kliki magistrackie, wybrane w znacznej części oszukańczym sposobem, przekonują liczne fakta z ostatnich czasów, które notujemy skrzętnie w naszym piśmie, aby z ich pomocą obudzić z letargu obywateli i skłonić do obrony zagrożonych interesów tak ich własnych jakoteż odnośnej gminy.

Onegdaj jedno z pism krakowskich umieściło pod powyższym tytułem znakomity artykuł, który ten w całości przytaczamy na dowód, że uwagi nasze o nędznej gospodarce bardzo wielu miast w Galicyi opierają się na rzetelnej prawdzie — i że nadszedł czas do cofnięcia się z błędnej drogi.

Koniec XIX i początek XX. stulecia stali i iskry elektrycznej — mógłby satyryk nazwać słusznie „epoką robienia długów“. Rozwój systemu kredytowego jeszcze nigdy nie stał na tej wyżynie, co teraz. Wszystko opiera się na kredycie; potęga państw, rozkwit przemysłu i handlu, bogactwo miast, dobrobyt milionów ludzi znikłby jak mara senna wraz ze zniknięciem lub ograniczeniem kredytu. Najdrobniejsze zachwianie się kredytu powoduje najstraszniejsze kataklizmy i bankructwa. Kredyt jest podstawą i ożywczą strugą krwi świata kapitalistycznego; jego istnienie nie warunkuje wprawdzie istnienia produkcji towarowej, lecz bez kredytu rozwój jej olbrzymi nie da się wprost pomyśleć.

Na kredycie także opiera się zadziwiający wzrost miast w ostatnim wieku. Wskutek rozwoju przemysłu, rośnie zeskupienie mas ludności w miastach a w ślad zatem idzie wzrost zapotrzebowania środków pieniężnych na zaspokojenie licznych a nieodzownych potrzeb ludności miejskiej. Ponieważ zaś zwyczajne źródła dochodów miejskich żadną miarą nie wystarczają, więc musiano się chwycić kredytu, aby móżdż pobudować kanały i wodociągi, szpitale i szkoły, tramwaje i teatry, i zaprowadzić tysiące innych ulepszeń. Wszystko to, co powstawało, nietylko dla dobra żyjących ludzi, lecz z czego

będą korzystały także pokolenia przyszłe, starano się zaspokoić przy pomocy zaciągania pożyczek miejskich z długo terminowymi kredytami amortyzacyjnymi.

W ten sposób długi wielkich miast europejskich dochodzą dziś do olbrzymich sum: Paryż ma przeszło 2 miliardy franków długów, to jest 854 franków na głowę mieszkańca; miasta Anglii mają 130 milionów funtów szterlingów długów (funt szterling jest 24 koron); Berlin ma 273 miliony marek długów, to jest 158 marek na głowę; Długi miast amerykańskich oszacowano na 4 $\frac{1}{2}$ miliarda dolarów. Najmniej obciążone są miasta Rosyi: Na Petersburg przypada wszystkiego 11 $\frac{1}{2}$ rubla, a na Rygę 19 $\frac{1}{2}$ rubla na głowę. Warszawa miała dotychczas według budżetu na rok 1903, długów 16,145.700 rubli, co przy ludności 750.000 mieszkańców wynosi 21 rubli na głowę. Obecnie przystępuje Warszawa do budowy rzeźni głównej, trzeciego mostu na Wiśle, urządzeń elektrycznych, kanalizacji Powiśla i Pragi i t. p. w tym celu zaciągnięto nową pożyczkę 33,450.000 rubli. Odtąd na głowę mieszkańca przypada 44 ruble długów miejskich.

Ale wszystkie te miasta są bogate, mają rozwinięty przemysł i handel, mają przyszłość przed sobą, a więc i pewną nadzieję spłacenia długów, zaciągniętych na rzeczy pożyteczne i konieczne. Zresztą amortyzacja owych długów jest po większej części tak obmyślana, ażeby najpóźniej już następne pokolenie miało ręce wolne i mogło ewentualnie przystąpić do dalszych ulepszeń na wielką skalę. Najnowsza pożyczka miasta Warszawy ma być spłaconą w ciągu 67 lat; zwykle jednak termin ten bywa jeszcze znacznie krótszy. — Inaczej dzieje się w Galicyi.

U nas wszystkie niemal bez wyjątku miasta gospodarują bez rachunku i opanowane one zostały jakby szałem jakimś robienia długów, a ten pęd do nakładania dotkliwych ciężarów na przyszłe pokolenia, pod których brzemieniem zginać się one będą dziesiątki lat, przybiera isticie zatrważające rozmiary. Obok tego spostrzegać się daje w zarządach gminnych nieposzanowanie dobra gminnego i lekkomyślne, wprost

karygodne trwonienie go. Nie są to zjawiska lokalne, wyjątkowe, ale znamionują one poniekąd system, który coraz bardziej się utrwała, a niebezpieczeństwo grożące skutkiem tego, staje się z każdym rokiem większe.

Przed laty kilkunastu jeszcze należał Lwów do najbogatszych miast w państwie i nie miał prawie żadnych długów. Później jednak zaczęto robić długi jeden po drugim i z miasta bogatego i rządowego, zrobiono jedno z najbardziej zadłużonych miast. Pożyczono najprzód 20 mil. koron w 4% obligacjach, uporano się z nimi rychło i dokończono jeszcze 6 $\frac{1}{2}$ miliona w 4 $\frac{1}{2}$ % obligach. I te pieniądze wydano co do grosza, a ponieważ nie miano już upoważnienia na wypuszczenie większej ilości obligów miejskich, a pieniędzy jeszcze potrzebowano, przeto zaczęto robić inne długi. pożyczono milion w Kasie oszczędności - 1,200.000 w funduszu propinacyjnym, milion u rządu i jeszcze inne, pomniejszych długi zaciągnięto. Dziś ma Lwów przeszło 30 mil. kor. długów.

W miastach prowincjonalnych galicyjskich gospodarka urąga kardynalnym pojęciom zdrowej administracji. Niedobory budżetów gminnych pokrywane bywają pożyczkami, występuje na jaw chęć robienia lekkomyślnych i niepotrzebnych inwestycji, dla których niema najmniejszych warunków powodzenia. I podczas gdy wszyscy myślą tylko o zaciąganiu nowych długów i nakładaniu na ludność miast nowych ciężarów, to o tem, żeby ten majątek, jaki miasta posiadają, był dobrze administrowany i przynosił możliwie największy dochód, nikt nie myśli. Przeciwnie, wpływowi radni starają się właśnie zaprzepaścić majątki gminne, co już w wielu wypadkach było powodem rozwiązania rad gminnych i ustanowienia komisarzy rządowych. Propinacja, kamieniołomy, pastwiska, lasy gminne, eksploatowane są w sposób niesumienny przez wpływowych radnych i ich adherentów. Przypominamy historię propinacyi w Przemyślu, w Tarnowie, Gorlicach, Starym Samborze, o czem dopiero przed kilku tygodniami pisaliśmy w rubryce „Zsalisądowej“. W Trembowli np. kamieniołomy gminne wydzierżawione były

podstawionym przez kilku wpływowych radnych figurantom za bagatelną kwotę kilkuset koron, podczas gdy niestety dopiero komisarz rządowy potrafił uzyskać z nich dla miasta dochód dziesięć razy większy. Takich wypadków możnaby wiele przytoczyć.

W wielu miastach wpływowi radni, chcąc zapewnić sobie mandat radziecki na przyszłą kadencję, jednaję sobie wyborców już to przez wydzierżawianie lub nawet sprzedawanie im za bezcen dobra gminnego, już to przez stwarzanie posad dla nich, lub dla ich familiantów. Jedno z większych miast we wschodniej galicyi, miasto T., mające już 1½ miliona długu i ściągające od swych mieszkańców 45% dodatków od podatków na potrzeby gminne, zatrudnia armię rozmaitych funkcyjaryuszów, złożoną ze 152 ludzi, którzy zjadają połowę wszystkich dochodów gminnych. W pewnym miasteczku radni poustanawiali sobie pensye, chociaż to wyraźnie sprzeciwia się ustawie. Również wbrew ustawie dzierżawią tam radni za bezcen majątki gminne, jeden z radnych jest kontrolorem kasy miejskiej, drugi ekonomem lasów gminnych, trzeci i czwarty spełniają innego rodzaju płatne funkcyje. Miasteczko B, należało do bardzo bogatych i jeżeli gdzie, to tam powinny dodatki gminne być bardzo niskie, gdyż gmina ma rozległe lasy, pastwiska, propinację i prawo polowania. Tymczasem radni przetrzebili gruntownie lasy i zniszczyli zupełnie majątek gminy. Prawo polowania, za które ofiarowano gminie 2000 koron, wydzierżawiła rada bezprawnie podstawionym przez kilku radnych osobom za 1200 koron, pastwisko gminne rozdrapano, a na gruntach gminnych pozwolono prywatnym osobom pobudować domy.

Oto pobieżna tylko, ale wystarczająca charakterystyka gospodarki w miastach galicyjskich.

Gospodarka ta, polegająca na trwonieniu grosza publicznego, zaciąganiu długów bez widoków i możliwości ich spłacenia, musi doprowadzać do bankructwa.

Mimo to, że miasta po uszy w długach, nie widać jednak wcale, by pieniądze te na jakies przyteczne, kulturalne obracano cele. Nie-

ma w nich mowy o domach robotniczych, łaźniach ludowych, domach przytułku, a szkoły i szpitale niżej krytyki itd. Pieniądze pożyczane toną, nie przynosząc miastu żadnych korzyści.

Nie należy przytem zapominać, kto rządzi w miastach i w miasteczkach galicyjskich. Oto kliczki starościąńsko-propinacyjnokahalne, które mandaty radzieckie zdobywają najniegodniejszymi środkami, zapomocą terroryzowania mieszczaństwa i korupcyi wyborczej.

Kliczki te rządzą groszem publicznym bez względu na interes ogółu obywateli, bez żadnej kontroli publicznej, gdyż ogromna większość mieszkańców, skutkiem niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, od udziału w rządach miasta zupełnie jest wykluczona.

I jeżeli gospodarka w miastach galicyjskich ma przynosić rzeczywiste dla miast korzyści, to należy przedewszystkiem położyć koniec pokątnym rządcom klik, dopuścić do kontroli i udziału w rządach wszystkich mieszkańców miasta — a to możliwem jest tylko przez zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania do rad gminnych.

Ważne dla właścicieli realności.

II.

Jako czas dozwolonego przez władzę używania należy uważać dzień wyrażony w konsensie na zamieszkanie, w którym ono nastąpić może. Jeżeli dzień ten, nie jest w konsensie wyrażony, natenczas uważać należy dzień, w którym wedle zwyczajów miejscowych nastąpić może zamieszkanie lub używanie, ewentualnie dzień wystawienia konsensu. Jako czas faktycznego używania należy uważać dzień, w którym kontrakt najmu nabywa mocy prawa.

Podania o wolne lata i termin do ich wnoszenia. Na każdy budynek lub części budynku, ma być wniesione osobne podanie celem uzyskania swobody podatkowej czyli t.zw. wolnych lat — tak samo postąpić trzeba gdyby do jednego właściciela należało więcej domów, a więc do każdego oso-

бно. Podania o czasowe uwolnienie od podatku domowo-klasowego i czynszowego mają być wniesione do władzy podatkowej I. instancyi czyli starostwa. Termin do wnoszenia podań jest 45 dni po ukończeniu budowli lub części zdalnych do samoistnego używania, w każdym zaś razie przed rozpoczęciem używania.

Podanie takie ma być zaopatrzone: 1) w konsens budowlany; 2) plan budowlany zatwierdzony przez zwierzchność gminną; 3) potwierdzenie czasu ukończenia budowy; 4) konsens na zamieszkanie lub używanie; 5) topograficzne opisanie.

Wzór podania, które każdy sobie napisać może, opiewa:

Rubrum (napis)

Do

Świętego c. k. Starostwa

w

Piotr Piórkowski
właściciel domu w

prosi o przyznanie wolnych lat od podatku czynszowego.
Wewnątrz. Stempel na 1. koronę.

Święte c. k. Starostwo!

Dnia ukończyłem budowę (albo dobudowę lub cześciową przybudowę) domu mieszkalnego Nr. w gminie.....

Dołączając: 1. konses budowlany, 2. zatwierdzony plan budowlany; 3. potwierdzenie czasu rozpoczęcia i ukończenia budowy, 4. konsens na zamieszkanie (używanie) i 5. topograficzne opisanie domu, upraszam o komisyjne zbadanie budowy domu i udzielenie mi 12-to letnej swobody podatkowej.

Podpis:

Skutki późnego przedłożenia podania.

Jeżeli podanie takie wniesiono po przepisany 45. dniowym terminie natenczas wolne lata przyznane na okres 12-letni, liczą się od najbliższego terminu płatności podatków, po wniesieniu podania do czasu, w którym upływa okres 12-letni, rozpoczynający się od chwili ukończenia budowli. Np. gdyby

spóźniono podanie o dwa lata od ukończenia budowy względnie zamieszkania, natenczas przyznane wolne lata wynosić będą zamiast 12 tylko 10 lat.

Władza podatkowa I. ust. bada istnienie wymogów wolnych lat na miejscu, co nastąpić powinno w przeciągu 3-ch miesięcy, spisuje na tę czynność protokół i przedkłada sprawę krajowej Dyrekryi skarbu, która dopiero rozstrzyga o uwolnieniu od podatku domowego ew. czynszowego.

Wyjaśniamy: 1) że uwolnienie od podatku przy wolnych latach nie nadaje prawa uwolnienia od innych danin publicznych tj. dodatków gminnych, powiatowych i krajowych, 2) że w razie niezadowolnienia próśby o wolne lata w przeciągu jednego roku trzeba wnieść zażalenie wprost do krajowej Dyrekryi skarbu we Lwowie, przy czem dodajemy, iż takie zażalenie wolne jest od stempla.

(C. d. nast.)

Żałobne sprawozdanie.

IV.

Podobnie fałszowane były księgi kasowe, prowadzone przez samego burmistrza Widomskiego. Wykazał tę manipulację podczas rozprawy Prokurator państwa, mianowicie jak Widomski rozmyślnie opuścił w księgach kontowych należności, przypadające do zapłaty gminie z tytułu dzierżawy i najmu z budynków gminnych i tak: od Józefa Holländra 60 kor., od Chiela Reicha 660 kor., od Wojciecha Cempy 210 kor., i od Chaima Lustbadera 190 K. — zaś przesłuchani dłużnicy zeznali, że Widomski nie chciał przeprowadzić z nimi wzajemnego obliczenia i bez ich wiedzy oraz woli kwoty owe odpisał, a raczej przy przenoszeniu rachunków na rok następny opuścił rozmyślnie, i przez taką manipulację naraził gminę na szkodę zwyż 1000 koron.

Widomski na obronę swoją podniósł, że rachunki powyższe przeprowadzał były sekretarz Mleczek, dodając, że on musiał mieć w tem jakiś interes, tymczasem zeznania odnośnych świadków wykazały, że ś. p. Mleczek był zaledwie jeden miesiąc w Piwnicznej i z dłużnikami tymi nie znał się wcale.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że

Widomski na własną rękę „kombinował“ zestawienia w księgach kontowych — bo przekonuje o tem dopisek np. przy dłużniku Reichu na sumę 660 kor., „płaci z dołu“, gdy tymczasem z kontraktu wynika, że wszyscy dzierżawcy płacić mieli czynsz z góry. Skutkiem tego dopisku umorzył Widomski w krótkiej drodze całoroczny czynsz dzierżawy, który na pewno twierdzimy, wpłynąć musiał do czyjejs kieszeni, tylko nie.. do kasy gminnej!

Do jakiego stopnia posuwał Widomski swoją burmistrzowską zachłanność, wykazała rozprawa, przy której przesłuchany policyant Marcin Żrółka, były policyant gminy zeznał, że Widomski z powierzonej mu uchwałą rady gminnej z 7 maja 1894 remuneracji w kwocie 32 koron — wypłacił dlań 16 kor., — zaś 16 koron zatrzymał dla siebie, a chociaż Żrółka przedłożył kwit na całą kwotę i kilkakrotnie upominał się Widomskiemu o dopłatę reszty należności atoli burmistrz tę drobną kwotę sobie przywłaszczył. Jest to świństwo — powiedział oskarżyciel publiczny — które cechuje aż nadto wymownie nierzetelne postępowanie Widomskiego!

W mowie będący „ojciec miasta“ nie gardził również łapówkami, owszem brał nawet wcale drobne, i to, od ludzi biednych. Niejaki Jędrzej Grucela ubiegał się o posadę policynta, więc chcąc skaptować na swoją stronę wszechwładnego Widomskiego, zaniósł do jego domu męską chusteczkę jedwabną na szyję (bo takich używa p. burmistrz!) i głowę cukru — za co też poparł go Widomski na posiedzeniu Rady. Bronisława Chodecka aby uzyskać w dzierżawę dom gminny zaniósła burmistrzowi 2 głowy cukru — ale że o tę samą dzierżawę ubiegali się tamt. żydzi, którzy bez wątpienia lepszym „argumentem“ poparli swoje starania — więc rada nie przychyliła się do próśby Chodeckiej, skutkiem czego zażądała ona listownie od burmistrza zwrotu cukru, a wreszcie, gdy nie otrzymała żadnej odpowiedzi, zaskarżyła go do sądu, podając w skardze, że dała mu 2 głowy cukru, tytułem kubana.

Teraz dopiero ruszyło się serce szlachetnego burmistrza, który wspomniał

myślnie zapłacił Chodeckiej za jedną głowę cukru i w ten sposób załatwił sprawę poza sądem.

Jak nasze władze powiatowe opiekowały się przez lat 18-cie olbrzymim majątkiem gminy Piwnicznej przekonują chyba najwymowniej podniesione okoliczności przez oskarżyciela publicznego, który wykazał, że Widomski posiadający przed 18-tu laty skromne gospodarstwo gruntowe wartości 2.000 złr., — dziś dorobił się na burstrzostwie majątku wartającego około 20 tysięcy; że ubogi Jeśniczy Bittner, z mizernej płacy 300 później 360 złr., rocznie, kształci kilkoro dzieci w wyższych szkołach i wybudował 4. wille; że były wachmistrz żandarmeryi w Piwnicznej skupuje place i stawia domy, że tamt. nauczycielki za poparciem ks. Dagnana kupiły od gminy dom wartości zwyż 3.000złr., przeznaczony na mieszkanie lekarza miejskiego za kwotę 1700 złr., i to bez pieniędzy, bo „na raty“, które pokrywają czynszem za najem klas szkolnych!!

Że władze wspomniane nie broniły szarpanego przez chciwe sępy majątku gminnego, stwierdza fakt, że Wydział powiatowy w Nowym Sączu — na liczne skargi ze strony kilku obywateli w Piwnicznej stanął w obronie drapieżców, pisząc w r. 1902 do Wydziału krajowego, że część malkontentów używa wszelkich godziwych i niegodziwych środków, aby przedstawić sprawę gospodarki gminnej w fałszywym świetle“.

(Dok. nast.)

Korespondencye.

Tarnów.

Ciekawi jesteśmy, czy też ktokolwiek z reprezentantów władzy autonomicznej, a szczególnie ktokolwiek z przedstawicieli władzy sanitarnej, budowlanej itp. zapuszcza się w zaułki ulic naszych, a zwłaszcza w sąsiedztwo tak zw. placu rybnego? — Co się tam dzieje, to przechodzi pojęcie!..

W dniu zwyczajne około budek z różnymi ochłapami mięsnymi, kuszów z owocami i wiktuałami, kramów ze szmatami, ścisk i tłok nie do opisanania; a cóż dopiero w dni targowe! Naokół zaś domy, grożące ruiną, pod-

pierane belkami; z innych zaś unoszą się tumany kurzu, powstałego z łataniry tych ruder! a woń?!

Świetny Magistrat suszy sobie od dawna głowę nad Regulaminem przestrzegania porządku i czystości, grozi właścicielom domów i stróżom karami, a nie pomyślał zdaje się jednak nad tem, że po słuszności ostrze tego Regulaminu raczej do samego Magistratu zwrócić by się powinno.

Panie fizyku powiatowy! Racz się potrudzić w opisaną powyżej dzielnicę i przekonać się, czyśmy co w opisie przesadzili, a po sprawdzeniu, racz zwrócić uwagę władzy autonomicznej na to gniazdo morowego powietrza i swoją przyczyną racz nas od niego wybawić!

Ciężkowice.

Trudno uwierzyć, aby człowiek, który z tytułu swego urzędu powinien być pełen taktu i umiarkowania — zapominał się do tego stopnia, żeby dla poskromienia jego zapału potrzebą używać publicznego skarcenia. Niestety — stać się to musi w interesie gminy, która za kaprysy takiego osobnika ponosi dotkliwe szkody. Radca sądu w Ciężkowicach p. Jacenty Ślebodziński, mieszkając w budynku gminnym zażądał tegoż restauracji, która ponieważ będzie większą — może być wedle opinii budowniczego dopiero na wiosnę przeprowadzona, Burmistrz tut. p. Józef Górski uznał żądane poprawki na razie za zbędne, bo miał do tego uzasadnioną podstawę z okazji przeprowadzonych reperacji w kancelaryach sądowych, gdzie p. radca okazał za dużo i wcale niepotrzebnej „energii“, albowiem wypędził od roboty stolarza, który miał osadzić nowe okna; dopiero ochłonawszy nieco posłał woźnych, aby ściągnęli stolarza do wykończenia roboty. Nie pozwolił p. Ślebodziński postawić w czasie wolnym, bo przed godzinami urzędowymi nowego pieca, chociaż wiedział, że piec ten być musi i że kaflarz do tej roboty sprowadzony został z Tarnowa.

Za takim pięknym przykładem naczelnika sądu, poszedł zaraz woźny sądowy J. Lagenberger, który nie wiadomo dla jakiej przyczyny, nie pozwolił stróżowi gminnemu wyczyścić przed nadchodzącą zimą dół kloaczny w bu-

dynku sądowym — nadto woźny ten trzyma w budynku sądowym stado gęsi (coś nakształt Jordanowa! p. R.) które nietylko że zanieczyszczają powietrze w gmachu i podwórzu, ale jeszcze szczypią małe dzieci, przechodzące obok sądu do szkoły. Wszelkie upomnienia zwierzchności gminnej aby woźny nie wypuszczał gęsi na rynek, okazało się bezskuteczne, bo sługa sądowy ufny widocznie w poparcie swego szefa.

Opisane powyżej sekatury p. Ślebodzińskiego, pod żadnym warunkiem dłużej cierpiane być nie mogą, dlatego podnosimy je publicznie i żądamy pomocy ze strony władz wyższych, celem poskromienia zbyt krewskiej natury p. naczelnika sądu i pouczenia go, że lokator nie powinien narażać właściciela (gminy) na straty, które pokryć musi biedna ludność.

Nowy Sącz.

Naprawdę — nieszczęśliwi są tut. obywatele zwłaszcza, gdy do załatwienia sprawy potrzebują użyć urzędników Magistratu. Mieliśmy n. p. na „Wulkach“ dnia 26 z. m. komisję 5-tą czy 6-tą z rzędu o uregulowanie ulicy — atoli w żaden sposób poradzić nie można z p. budowniczym, który, jako wysoko wykształcony, uważa wszystkich innych za maluczkie, a swoje „ja“ stawia za nieomyślne i nieodwołalne. Pan ów doprowadził swoją mądrością do tego, że każdy nowy dom stoi tutaj inaczej, a trzeba wiedzieć, że ta najbliższa dzielnica rozwija się bardzo szybko, więc należy pomyśleć o jej przyszłości. Nie możemy też przebaczyć błędów naszemu budowniczemu, który co kwartał inne ma pomysły, bo teraz znów upierał się, aby obciąć ogródki i werandy z jednej strony przyszłej ulicy, a natomiast zaszanować czyste pole z drugiej strony!! Usłyszał więc na miejscu od interesowanych zasłużone słowa prawdy, przyczem zauważono szlusznie, że wstyd i hańba dla Nowego Sącza, że na takie odpowiedzialne stanowisko nie postarano się dotąd o wytrawnego i ukończonego technika. Błędy jakie popełnił w ostatnich czasach naszego „bezkrolewia“ zastępca budowniczego stanowić będą niezatartą plamę na Radzie miejskiej, która wprost lekceważy sobie upięk-

szenie rozwijającego się miasta

Ponieważ właściciele realności na „Wulkach“ złożyli korzystną dla gminy deklarację, przeto żądają, aby Magistrat przystąpił do stanowczego oznaczenia linii regulacyjnej, zaś na wiosnę do założenia nowej ulicy. Wstrzymujemy się od omówienia szlachetnych pobudek, które kierują p. budowniczym — oświadczając, że urzędnik, płatny z funduszków gminy, obowiązany jest troszczyć się zarówno o dobro miasta jakoteż obywateli, i że czasy „pompowania“ — minęły chyba bezpowrotnie.

ai.

Wadowice.

Tutejszy Sąd obwodowy karny był w dniu 12. października br. widownią ciekawego procesu o gwałt publiczny. Burmistrz miasta Oświęcimia Karol Śmieszek i szwagier burmistrza, inspektor policyjny Bielecki — chcieli w tym procesie zbierać tanie laury w obronie swej „władzy“ i wystąpili przeciw oskarżonemu z bardzo kunsztownie przygotowanym aparatem dowodowym. Skończyło się jednak na tem, iż ci dwaj szwagrowie mimo gorącej asystencji prokuratora wyszli z sali sądowej skompromitowani i zawstyżeni. Oskarżonym był Jędrzej Smrek o to, że sam sobie wymierzył sprawiedliwość na tych znęcających się od kilku lat nad nim reprezentantach „błotka“ prowincjonalnego. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu popełnienie gwałtu publicznego przez udaremnienie aresztowania i słowne obelgi. Oskarżony oświadczył przy rozprawie, że od kilku lat burmistrz, konkurent w jego zawodzie masarskim, znęca się nad nim pod pozorem „urzędowania“ w sposób wyrefinowany. Nie pozwalał mu ani budować ani burzyć, ani bielić, ani naprawić domu, a mimo to okładał go rozmaitemi samowolnemi grzywnami i ścigał policyją, której kierownikiem jest Bielecki. Żonę Smreka oświadczył burmistrz wprost, że „zniszczy go“ za to, że kupił dom; burmistrz chciałby uzyskać zasądzenie Smreka za jakąbądź zbrodnię, aby na 5 lat odebrać mu kwalifikację wyborczą na radnego w potulnej dotąd reprezentacji miejskiej. Burmistrz boi się bowiem „szczupaka“ wśród spokoj-

nych karpi gminnych. Oskarżony oświadczył na rozprawie, że on, lecz burmistrz i inspektor policyjny powinni siedzieć na ławie oskarżonych. Oskarżony nadto przyznał, że do rozpaczyszykanami doprowadzony, postanowił sobie wymierzyć satysfakcję, przyszedł do magistratu, znieważył burmistrza czynnie i słownie, w obec setek publiczności nazwał go „rabusiem, który go rabuje i grabi“. Inspektora policyjnego, który mu powiedział, że aresztowałby nawet rodzzonego ojca, nazwał za to podłym człowiekiem. Po przesłuchaniu świadków wyszedł atoli na jaw cały szereg sprzeczności i niejasności w zeznaniach inspektora i policyjanta. W obec tego trybunał uwolnił Smreka od zbrodni, a zasądził go tylko za czyn, do którego się przyznał, to jest za wymierzenie sobie własnej satysfakcji czynnej i słownej wbrew §. 312 u. k. Za to przekroczenie: „zelżenie władzy“ wymierzono oskarżonemu, trzy tygodnie aresztu. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności do sądu kasacyjnego w Wiedniu.

Obywatele – Mieszczanie!

Aby gazeta, poświęcona obronie interesów sfer mieszczańskich mogła funkcjonować należycie, potrzeba ażeby szeroki ogół naszego mieszczaństwa zaznał potrzebę i obowiązek popierania materialnie i moralnie swego organu.

Przyjęcie przez znaczną część mieszczańską ogółu bezpośredniego udziału w tej pracy, ze względu na interes ludności tej klasy — jest koniecznym. Wzywamy więc Was pp. Mieszczanie, ażebyście nie tylko sami popierali rozwój Waszego organu, ale i drugich nakłonili do tego; nie tylko czytali tę gazetę, ale i sami w tej pracy przyjęli czynny udział, przez udzielanie redakcyi potrzebnych wiadomości, wypowiedanie swoich opinii w rozmaitych przedmiotach gospodarstwa miejscowego i jego społecznych stosunków, wskazując wedle swego przekonania drogi ku polepszeniu tych stosunków.

Takie zsolidaryzowanie się czytającej gazety publiczności, stworzyłoby

organ, który będzie prawdziwym wyobraźniem myśli, dążeń i pracy szerokich warstw naszego Mieszczaństwa, rozumie się lepszej jego części!

Do takiej pracy najuprzejmiej zapraszamy nasze Mieszczaństwo.

KRONIKA.

Popierajmy przemysł krajowy!

Dzięki usilnym staraniom posłów ludowych z dniem dzisiejszym znikają z użycia barbarzyńskie kary „słukpa“ i „kucia w szpangi“ w służbie wojskowej.

Sądny dzień w Stanisławowie. Przeprowadzone dnia 28 z. m. wybory do tamt. Kasy chorych, z powodu szalonej presyi dotychczasowego zarządu oraz nietaktu starosty, zakończyły się rozlewem krwi oraz śmiercią niewinnego człowieka. Sprawa oprze się niezawodnie o radę państwa, aby pouczyć gwałtownych kacyków, że wojska i żandarmerii nie wolno używać do „forsowania“ wyborów.

Gdzie nasz patryotyzm? Wydział Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 donosi że tej patryotycznej instytucji w której mieści się 30 weteranów grozi upadek dla braku fundusów.

Wydział wzywa wszystkich patryotów i ludzi dobrej woli, aby pospieszyli z pomocą i ratowali tę instytucję w imię honoru narodowego, w przeciwnym razie 30 starców niedołężnych, skazanych zostanie na kij żebraczy. Wszelkie datki przesyłać prosimy pod adresem: „Przytulisko“ Kraków — ul. Gołębia 5. Nie wątpimy, że apel nasz odniesie pożądaną skuteczną. Administracya „Mieszczanina“ chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu składek. —

Odczyt z Tuchowa piszą nam: Dnia 7. bm. wygłosił tu odczyt „O Sachalinie“ p. Zenon Jastrzębski, który po 12-letniej niewoli na Syberii za udział w powstaniu w r. 1863/4; powróciwszy do Kijowa, powtórnie wysłany w r. 1892 za propagandę narodową na wyspę Sachalin, zdołał zbiedz r. z. do Galicyi. Zajmującą prelekcyę, nagrodziła licznie zebrana publiczność z Tuchowa i okolicy hucznymi oklaskami. poczem na cześć zacnego Wiarusa odbyła się wie-

czornica sokoła. Podobny odczyt urządził p. Jastrzębski w Nowym Sączu 13 bm.

Specyalne komisye sanitarne urzęda od kilku tygodni lekarz miejski w N. Sączu odwiedzaniem przeważnie rzemieślników i drobnych właścicieli, natomiast wyborców I i II. Koła pozostawia w spokoju. Obywatele oburzają się nietyle na lekarza — ile na fatalny skład komisji, do której powołano radnego — młynarza, jako znawcę sanitarno-budowlanego!... My wcale się tem nie gorszymy, wiedząc, że w N. Sączu nawet pompier wyawansować może na... sekretarza!!

Nadesłane.

Oświadczenie.

Dla mej obrony i dla prawdy, jak również ku wiadomości pewnych osób oświadczam, że do podpisania deklaracyi w lecie r. 1900 — jako niezgodnej w zasadzie z rzeczywistą wolą żyjącego jeszcze wówczas ojca, a objawioną dawniej w stanie zupełnej przytomności umysłu, zmuszony zostałem w mem położeniu podstępem i brutalnością pani Józefy Gralewskiej; oświadczam następie, że do majątku pani Józefy Gralewskiej nie rościłem sobie nigdy i nie roszczę żadnych pretensyi; — jeżeli wreszcie zniewolony jestem obecnie do podpisania pewnego kontraktu z panią Józefą Gralewską, to tylko dlatego, że wiadoma mi dokładnie wola s. p. matki sporządzenia testamentu, za wpływem otoczenia stłumioną została.

Nowy Sącz w listopadzie 1903 r.

Antoni Jana.

I. Agencya prywatna s s s s s s s s s komisowa.

czyli biuro wywiadowcze, biuro pracy dla osób fachowych, biuro rozklejania afiszów, pośrednictwo w dostarczaniu wszelkiej służby, pośrednictwo w kupnachu i sprzedaży realności, dziełach majątków, wynajmie mieszkań itp.

Pośredniczy w zamówieniach na maszyny, rolnicze i nawozy stuczne.

Agencję swoją prowadzę w kraju od lat 15-tu — zaś z dniem 1. września br. przeniosłem ją do Nowego Sącza (ul. Długosza, obok bursy im. T. Kościuszki).

O łaskawe względy i życzliwe poparcie proszę Sz. P. T. Publiczność, zaręczając o sumiennym i gorliwym spełnieniu moich obowiązków.

Z wysokim poważaniem
Mieczysław Lipiński.

Rządowo  uprawniona

fabryka

**Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych**

pod firmą


K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek.
Krak polecone przez to Towarzystwo**WODY MINERALNE**

odpowiadające składem chemicznym jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze jak: litową bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
 Cenniki na żądanie franko.**Międzynarodowy****dziennik ogłoszeń**

dla handlu, przemysłu, rękodzieł, gospodarstwa i leśnictwa tudzież dla wynajmu pomieszczeń, sprzedaży i kupna nieruchomości, jak również wolnych posad i starających się o posady.

Wychodzi 5 i 20. każdego miesiąca.

Roczny abonament 4 koron. Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków — ul. Szlak 24.****Realność** w pięknym położeniu, składająca się z domu parterowego i dużego ogrodu, przy ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu (obok gmachu Dyrekcyi skarbowej) jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel A. Jana w Nowym Sączu. (dom p. Marszałko).

Panna do szycia za skromnym wynagrodzeniem poszukuje zaraz u Pań zajęcia. Adres: **Marya Siatkowska** [w Brzeźnej, p. Nowy Sącz.**Do sprzedania** parcela z domem, przy ulicy Matejki liczba 416; bliższa wiadomość u właścicieli.**Na sezon poleca**Naczynia kuchenne
Wyroby nożownicze
Kłódki
Lampy, latarnie
Palniki gazowe do naftyKuchenki naftowe „Primus“
H cyle i zwykłe
Naftę kłęczańską
Smary na wozy i skórę
Łyżwy
Piecze regulacyjne

Przyjmuje także do czyszczenia palniki „Primus“

J. Fiałkowskix x x x x x x handel towarów żelaznych i skład nafty
Nowy Sącz (Rynek.)

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

W drukarni R. J. Pizsa w Nowym Sączu.

Wydawczyni: T. Gutowska.

Darmo

nie dam, lecz niżej cen innych firm sprzedam

10 obrazków

olejo-druki, religijne itp. oprawne 2 koron.

15 obrazków

sortowane, religijne, typy ludowe, widoki, itd. tylko 4 kor. Format 20—25 itd.

jest to specjalna ozdoba mieszkań tak dla włościan jakoteż i dla inteligencji.

DYAMENTY do cięcia szkła najgrubszego od 5 do 15 koron

Porto ponosi zamawiający — Kto się chce o co zapytać, raczy załączyć markę na odpowiedź. — Marki pocztowe przyjmuje się wszystkich krajów zamiast gotówki. — Wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem całej należności, albo za nadesłaniem zadatku 75. ct. w liście markami pocztowymi.

Jan J. Bystryk
w Majdanie Kolbuszowskim (Galicja).**BROWAR Fr. PASCHKA**

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrobione wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie **BROWAR w GRYBOWIE**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli
w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicinińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego.

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, z marką ochronną „Palmą“. Nazwa opakowania i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli,
Radomyśl koło Tarnowa.**Węgla opałowe****z kopalń krajowych (Jaworzno)**
prima 100 kgt. . . . 2 kor. 20 hal.,
z kopalń pruskich (Georgsgrube)
prima 100 kgr. . . . 2 kor. 60 hal.,
z dostawą do domu poleca Szan. P. T. Publiczności.**SCHLACHET PINKAS**w Nowym Sączu, ul. Długosza,
[w domu p. Sterna].**Otto Kempński**właściciel winnicy i składu win
w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej Austrii ze swej rzetelności firma poleca swoje

PRAWDZIWE WINA WĘGIERSKIE,
tokajskie, hedyalajskie, samorodnery,
ręcząc za ich naturalność.